Nr. 114. Kraków, sobota 27 kwietnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z dnia.

Kraków, 26 kwietnia.

Religia a klerykalizm.

Klerykali w Austryi — powiedział tow. Pernerstorfer w parlamencie — udają „uciśnionych.“ Niewiniątka! Zawsze usiłują przedstawić siebie jako męczenników, którzy muszą znosić conajmniej takie prześladowania, jak pierwsi chrześcijanie za Nerona. Te żarłoczne wilki w owczej skórze rozpoczęły obecnie w Austryi krucyatę przeciwko wszystkiemu, co stanowi nowoczesną kulturę, przeciwko nauce, sztuce, wolności słowa i myśli. A gdy ta walka antykulturalna napotyka na opór, wtedy klerykali wrzeszczą: Patrzcie, jak biedny kościół jest uciemiężonym!

Stanowisko socyalnych demokratów wobec klerykalizmu jest jasne. My nigdy nie zaczepiamy religii, ale za to z tem większą energią zwalczamy nadużywanie religii przez klerykałów do celów politycznych lub wrogich kulturze.

Religia a klerykalizm — to dwie różne rzeczy. O ile religia stoi poza wirem walk życia i jest rzeczą sumienia, którego socyalna demokracya, jako wolnościowa partya polityczna, nikomu naruszać nie usiłuje, ani nie pragnie — o tyle klerykalizm jest czynnikiem w życiu publicznem, który nie może stać pod ochroną ustaw, pod skrzydłami państwa, ponad krytyką, nienaruszalny.

Uznajemy w zupełności prawo klerykałów do swobodnej, niczem nie krępowanej agitacyi za swemi ideami. Ale tego samego prawa żądamy także i dla nas. Agitacya klerykałów jest dziś zupełnie bezkarną — nie pragniemy wcale, aby jej nałożono kaganiec. Ale i my nie chcemy mieć kagańca na ustach, gdy widzimy najwyższe dobra ludzkości zagrożone przez czarną międzynarodówkę. Nie wolno państwu, w którem wszyscy obywatele wobec państwa są równi, dawać swego autorytetu klerykałom. Jeżeli oni nas zwalczają, to i my mamy prawo ich zwalczać. Klerykalizm nie ma i nie powinien mieć prawa nietykalności, ani żadnego wyjątkowego, uprzywilejowanego stanowiska.

Klerykalne pisma usiłują naturalnie i tu nadużyć religii. Wystawiają ją jako tarczę. Gdy my w klerykałów wymierzamy pociski, oni wołają, że to „atak na religię“. Ten jezuicki wykręt nie zdoła jednak zaćmić prawdy. W czyjej duszy tli się choćby iskierka miłości do swobody i postępu, ten przyzna nam racyę, że klerykalizm to wróg, którego z całą bezwzględnością zwalczać należy.

Z literatury prawniczej.

Skutki zasądzenia za zbrodnię adwokatów, obrońców itp. Bardzo aktualną kwestyę poruszył profesor uniwersytetu krakowskiego dr. Józef Rosenblatt w swej niedawno ogłoszonej rozprawie p. t.: „O skutkach karno-sądowego zasądzenia w prawie austryackiem“. W Galicyi w ostatnich czasach zdarzało się bardzo często, że adwokaci, kandydaci adwokaccy, obrońcy, lekarze i wogóle ludzie z egzaminami i stopniami akademickimi stawali przed sądem karnym jako oskarżeni o rozmaite zbrodnie, czy to wskutek zajść natury politycznej, czy też wskutek konfliktów towarzyskich, dziennikarskich, zawodowych i t. p. Zadawano sobie często pytanie, co też czeka takich oskarżonych, gdy po zasądzeniu za zbrodnię i odcierpieniu kary zechcą korzystać na nowo z swych nabytych poprzednio, a skutkiem kary utraconych uprawnień zawodo-

Towarzysze! Pamiętajcie o uroczystości I. Maja!

USTAWY MAJOWE*).

Było to w uroczym, pięknym maju 1868 r., kiedy w poszumie wolności i wiosennem tchnieniu konstytucyi narodził się wątły trochę, ale wonny kwiat, zwany ustawodawstwem majowem.

Jeszcze stopa reakcyi ciężko przygniatała piersi społeczeństwa, szkoła, sumienie i wyznanie wydane były na łup klerykalizmu, a władza świecka kapitulowała w tych sprawach najzupełniej przed trybunałem inkwizycyjnym sądów kościelnych.

Ustawa zasadnicza z r. 1867 zapowiedziała wszystkim obywatelom wolność wiary i sumienia, swobodę wyznawania jakiejkolwiekbądź religii, wolność nauki, wiedzy i nauczania.

Dopiero atoli dnia 25 maja 1868 r. pojawiła się ustawa międzywyznaniowa, która odjęła trybunałom kościelnym prawo sądzenia spraw małżeńskich i przekazała je władzom świeckim. Odtąd małżeństwo stało się sprawą osobistą oblubieńców, niezawisłą od kaprysów księdza i inkwizycyi, a ksiądz stał się urzędnikiem państwa, wypełniającym przepisy, przez społeczeństwo w formie ustawy uchwalone. Dopuszczalne są bez wszelkich trudności małżeństwa między katolikami a chrześcijanami innego obrządku; w razie przeszkody ze strony duchownej, daje ślub urzędnik świecki; wolno każdemu ogłosić się bezwyznaniowym i zawrzeć ślub cywilny w magistracie lub starostwie. Ślub cywilny w Austryi ma taką samą doniosłość, jak dany w kościele lub bożnicy. Druga ustawa z 25 maja „o stosunku szkoły do kościoła“, orzekła, że najwyższy nadzór i kierownictwo w nauczaniu i wychowaniu zastrzega sobie państwo, zaś społecznościom religijnym wolno li nadzorować sposób nauczania religii.

I znów po latach kilku w tym fatalnym dla klerykalizmu maju dnia 7 maja 1874 zdobył się parlament na nową ustawę, regulującą zewnętrzne stosunki kościoła i oddzielającą władzę świecką od kościelnej.

Państwo wyemancypowało się z pod kurateli kościoła.

T. zw. ustawodawstwo majowe stało się jednak czerwoną chustką, która drażni czarną reakcyę i prze ją do ataków przeciw odrobinie wolności sumienia. Pierwsze hasło było obalić wolną szkołę, zaprowadzić wyznaniową i oddać ją pod moc Kościoła. Nie tak łatwem było to zadanie — liberali austryaccy, jakkolwiek we wszystkich innych dziedzinach dali się

*) Z tegorocznej Jednodniówki majowej.

wych i fachowych. Głoszono, że wedle austryackiej ustawy muszą oni po odcierpieniu kary na nowo zdawać wszystkie egzamina, na nowo słuchać wykładów i rozpocząć studya uniwersyteckie od początku. Otóż prof. Rosenblatt pisze w tej sprawie:

W praktyce nasunęły się następujące wątpliwości:

1) Czy ten, który stracił stopień doktora wskutek zasądzenia za zbrodnię, ma na nowo poddać się przepisanym egzaminom ścisłym (rygorozom), czy też ma prawo żądać odrazu dopuszczenia do promocyi, względnie ponownego udzielenia stopnia doktorskiego?

2) Czy uniwersytet względnie odnośny wydział ma prawo skazanemu, który wskutek zasądzenia za zbrodnię stopień doktora utracił, a stara się, po upływie ustawą zakreślonego czasokresu, ponownie o stopień doktora, odmówić ponownej promocyi, względnie udzielenia stopnia doktorskiego?

3) Czy zasądzony za zbrodnię w toku zdawania egzaminów ścisłych, potrzebnych dla uzyskania stopnia doktorskiego, może w przypadkach, gdzie skutki karne ustają dopiero po 5 lub 10 latach, zaraz po odcierpieniu kary kontynuować egzamina ścisłe, czy też może być do egzaminów tych dopuszczonym dopiero po ustaniu skutków karno-sądowego zasądzenia, a więc po upływie ustawą zakreślonego czasokresu?

Na kwestye powyższe zapatrujemy się następująco:

ad 1) Ustawa, tj. § 26 kod. k. stanowi, że zasądzenie za zbrodnię pociąga za sobą utratę stopnia akademickiego, — i nic więcej; **zasądzony nie traci więc egzaminów**, boć fakt, że ktoś wymaganym do uzyskania stopnia doktorskiego egzaminom ścisłym z odpowiednim skutkiem się poddał, nie może być unieważniony i umorzony przez to, że ktoś dopuścił się zbrodni. Fakt zdania egzaminów pozostaje więc nietknięty, a na podstawie rezultatu tychże, zawsze ważnych egzaminów, może zasądzony żądać dopuszczenia do promocyi, względnie udzielenia stopnia doktorskiego natychmiast po ustaniu skutków zasądzenia, a więc albo zaraz po odcierpieniu kary, albo w lat 10 lub 5 potem.

Tak samo i ten, który zasądzony został za zbrodnię po odbyciu egzaminu, a przed promocyą, może, po odbyciu skutków zasądzenia, żądać dopuszczenia do promocyi, a nie można od niego żądać, ażeby ponownie zdawał egzamina, którym się właśnie co z odpowiednim skutkiem poddał.

Toż samo tyczy się np. także praktyki adwokackiej. Adwokat zasądzony za zbrodnię traci wprawdzie prawo wykonywania adwokatury, ale **nie traci ani siedmioletniej praktyki do wykonywania adwokatury wymaganej, ani egzaminu adwokackiego**.

Nie można więc od doktora, który wskutek zasądzenia za zbrodnię stopień doktorski utracił, żądać, aby ponownie poddał się egzaminom ścisłym, tak samo, jak nie można od adwokata, który wskutek zasądzenia stracił prawo wykonywania adwokatury, żądać, aby na nowo przez 7 lat praktykę adwokacką odbył lub ponowny egzamin adwokacki zdawał.

ad 2). Nie ma ani w ustawodawstwie ogólnem, ani w ustawodawstwie uniwersyteckiem w szczególności przepisu, któryby uprawniał uniwersytet do odmówienia promocyi względnie udzielenia stopnia doktorskiego komuś, który wymaganym ustawą warunkom zadość uczynił, t. j. potrzebne egzamina z odpowiednim postępem zdał. Zasądzenie za zbrodnię stanowi przeszkodę ustawową na tak długo, dopóki ustawowe skutki zasądzenia tego trwają.

Z chwilą, kiedy skutki te według ustawy ustały, uniwersytet nie ma prawa odmawiać udzielenia stopnia doktorskiego z powodu owego zasądzenia, tak samo, jak nie miałby prawa odmówić udzielenia stopnia doktorskiego osobie, która nie była wprawdzie zasądzoną, ale której opinia względnie żywot jest taki, że nie zasługuje na zaufanie, wymagane od kandydata na doktora uniwersyteckiego.

ad 3). Ponieważ zasądzony za zbrodnię hańbiącą uzyskuje względnie odzyskuje zdolność starania się o stopień akademicki dopiero w 5 względnie w 10 lat po odcierpieniu kary, a ponieważ egzamina ścisłe są częścią składową doktoratu, są środkiem do niego prowadzącym, są zatem częścią tego samego aktu, przeto dopóki niezdolność do uzyskania stopnia doktorskiego trwa, także i egzamina ścisłe do tego celu prowadzące zdawane być nie mogą, a więc osoby, zasądzonej za zbrodnię, do zdawania egzaminów ścisłych dopuścić nie można dopóty, dopóki nie odzyska zdolności do uzyskania doktoratu.

Zdanie przeciwne byłoby złagodzeniem skutków karno-sądowego zasądzenia — nieprzewidzianem w ustawie, byłoby właściwie skróceniem ustawą zakreślonego czasokresu trwania tychże skutków i stanowiłoby fawor dla tego, kto nie mając jeszcze stopnia doktorskiego, dopuścił się zbrodni hańbiącej, pociągającej za sobą utratę stopnia doktorskiego. Podczas gdy bowiem ten, kto, przypuśćmy, przez rok po skończeniu studyów prawniczych zdawał egzamina i, uzyskawszy stopień doktora praw, w rok po skończeniu studyów zasądzony został za zbrodnię hańbiącą na 1-roczne więzienie, musiałby jeszcze pięć pełnych lat czekać aż do odzyskania doktoratu, to przeciwnie ten, który zasądzony został za takąż zbrodnię zaraz po skończeniu studyów przed rozpoczęciem egzaminów, mógłby w ciągu owych 5 lat, przez które skutki zasądzenia trwają, egzamina pozdawać i natychmiast po upływie lat 5 zgłosić się do promocyi.

---

oskrzydlić reakcyi, bronili z rozpaczą tego ostatniego posterunku.

Ale jezuicka polityka i tutaj dała sobie radę. Kościół miał zagwarantowany dozór w nauczaniu religii, a na podstawie tego powoli rozciągnął władzę nad wszystkiemi dziedzinami nauczania. Szkoła ludowa z mocy ustawy państwowej z dnia 14 maja 1864 pozostawioną została autonomii krajów, a za pośrednictwem autonomii wydaną na pastwę kleru.

W radach szkolnych miejscowych, powiatowych, krajowych zdobyli sobie przewagę żywioły klerykalne i księża, inspektorami poczęto mianować księży, katechetom i profesorom teologii ministrowie tzw. oświecenia zastrzegali różne przywileje, uniwersytety stały się placówkami reakcyi i czarne chmury przysłoniły widnokrąg ustawodawstwa majowego. Reakcya trzęsie dzisiaj Austryą, grozi absolutyzmem, chce zdeptać wszystkie zdobycze wolności, a liberalizm zwinął skrzydła i czeka na cios ostatni.

W Austryi Dolnej, Górnej i Tyrolu szkoła jest w ręku jezuitów, w Galicyi stłumiła szlachta perfidnie rozwój szkolnictwa, w imię autonomii podeptano u nas prawa konstytucyjne szerokich mas ludowych. I czyż krzyk pohańbionej wolności nikogo nie przyzwie na ratunek?

Ale oto z powiewem wiosennym wstała nowa moc społeczna; zerwał się proletaryat pełen ognia i zapału dla najwznioślejszych ideałów ludzkości, spiżowym głosem wołając o wolność, równość, chleb i prawa dla wszystkich, a reakcya musi się cofnąć!

Oświata i szkoła, to najskuteczniejsze narzędzie emancypacyi proletaryatu, to broń niezawodna, której za nic w świecie wydrzeć sobie nie pozwolimy. Po ustawach majowych liberalizmu, przyjdzie prawo majowe proletaryatu. Idzie więc maj w zapachach wiosennych, kwiatach i śpiewach, głosząc wielką nowinę o rychłem wyzwoleniu proletaryatu, o święcie majowem wolności, równości i oświaty dla wszystkich. *Dr. Z. L.*

Przegląd polityczny.

= **Król duński Chrystyan**, wedle pogłoski, krążącej w sferach dworskich w Kopenhadze, ma zamiar złożyć koronę, aby w ten sposób uniknąć konieczności dania dymisyi obecnemu ministerstwu, z którem się zżył. Dymisyi tego gabinetu domaga się lewica, która wyszła z ostatnich wyborów do parlamentu znacznie wzmocniona, pobiwszy na głowę partyę klerykalną. Ponieważ król Chrystyan liczy 83 lat, a jego syn 58 lat, przeto pogłoska o zamierzonej abdykacyi ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Przypuszczają, że nowy król da dymisyę klerykalnemu gabinetowi.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników szewskich. W czasie świąt wielkanocnych odbył się III zjazd delegatów stowarzyszeń

i grup, należących do Związku robotników szewskich, w Wiedniu. Obecnych było 75 delegatów, którzy przedstawiali 60 stowarzyszeń związkowych. Ogółem należy do związku 2.799 robotników i robotnic szewskich.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Kandler za ubiegłe lata 1898—1900. Dochody wynosiły 4.871 K 27 h, z tego wydano na wsparcia podróżnym 1.494 K 92 h, na agitacyę, koszta podróży przy zakładaniu grup i korespondencye 1.392 K 39 h, na poradę prawną 204 K 4 h, na czasopisma fachowe i druki 578 K 20 h, na różne inne wydatki 100 K 66 h, pozostaje zatem w kasie 1.069 K 87 h. Na wniosek komisyi kontrolującej uchwalono kasyerowi absolutoryum. Uchwalono polecić wydziałowi, aby przedłożył ministerstwu do zatwierdzenia nowe statuty państwowego związku. Zadaniem tego związku będzie zaprowadzić wsparcie na wypadek bezrobocia. Nadto uchwalono od 1 lipca 1901 r. wypłacać tytułem wsparcia podróżnego za kilometr 2 h, jeżeli robotnik nie jedzie koleją; kto odbywa podróż koleją, otrzymuje dziennie 1 K 20 h; w ciągu roku jeden członek może otrzymać tytułem wsparcia razem 50 koron.

Tow. Fritsch zaznacza, że rząd dotychczas nie okazał chęci zniesienia w drodze ustawodawczej chałupnictwa. Wobec obojętności czynników rządzących na sprawę ochronnego ustawodawstwa w przemyśle rękodzielniczym, uchwalił zjazd, aby organizacye miejscowe wytężyły agitacyę za usunięciem pracy od sztuki, po za warsztatem, zniesieniem zwyczaju przyjmowania roboty za wikt i pomieszkanie, a natomiast żądać, aby robotnicy pracowali w warsztacie majstra, byli płatni na dniówkę, w gotówce.

Zarazem, aby Związek miał większe fundusze do popierania organizacyj, uchwalono, aby stowarzyszenia płaciły od 1 lipca 1901 po 4 h tygodniowo od każdego członka. Z tego opłacać będzie Związek stowarzyszeniom porta, koszta delegata na zjazd, komisyę zawodową i zasiłki, w czasie podróży członkom wydane, zwracać będzie.

Na fundusz strejkowy otrzymał Związek od organizacyj szewskich w Galicyi w 1900 r. 13 K 66 h, a przysłał nam 390 koron.

Imieniem stowarzyszeń galicyjskich brał udział w zjeździe tow. Piotr Dębski z Jarosławia.

Katastrofa kolejowa.

Jedna osoba zabita, 4 ciężko, 10 lekko ranne!

Miasto nasze zostało wczoraj silnie zaniepokojonem tem, iż pociąg pospieszny, który przychodzi do Krakowa o godzinie 6 rano, nie przybywał długi czas z niewiadomej przyczyny. Kiedy spóźnienie przekroczyło już zwykłą miarę, poczęły krążyć po mieście głuche wieści, iż przyczyną spóźnienia jest katastrofa, zaszła w Boguminie. Nerwowy niepokój ogarnął mieszkańców, którzy w pociągu mieli krewnych i przyjaciół, a niepokój ów wzrastał coraz bardziej, im dłużej czekano na pociąg, podsycany silnie pogłoskami, iż katastrofa pociągła za sobą wielkie ofiary w ludziach, rannych i zabitych.

Wreszcie około godz. wpół do 11 rano przyszedł tak długo wyczekiwany pociąg pospieszny, po przeszło 4-godzinnem spóźnieniu. Dopiero wówczas wyjaśniły się szczegóły katastrofy.

O godzinie 2 po północy stał na stacyi Pohl (na Morawach) pociąg towarowy („Gütereilzug“) Nr. 3, gotów do odjazdu. Czekał on na idący z Wiednia pociąg pospieszny, który na stacyi się nie zatrzymuje. Urzędnik ruchu wydał polecenie, iż pociąg towarowy wówczas dopiero z miejsca ruszyć może, skoro danym będzie sygnał do odejścia. Podwójny bowiem na stacyi tor łączy się kilkadziesiąt kroków za stacyą w tor pojedynczy. W kilka minut później nadszedł pociąg pospieszny; wówczas dano sygnały, iż pociąg nadchodzi. Maszynista pociągu towarowego, sądząc, iż sygnał dano dla niego, ruszył z miejsca; w tej chwili nadjechał pociąg pospieszny i w miejscu, w którem łączą się oba tory, zderzył się z pociągiem towarowym. Skutki zderzenia się były straszne.

Maszynista pociągu towarowego, nazwiskiem **Herman**, został na miejscu zmiażdżonym. Maszyna pękła, a kłęby pary poczęły się gwałtownie dobywać na zewnątrz. Palacz został strasznie pokaleczonym i poparzonym przez parę; wskutek silnego wstrząśnienia i bolu dostał pomięszania zmysłów. Kilka wozów pociągu pospiesznego zostało silnie uszkodzonych, a w nich czterech podróżnych odniosło ciężkie, a dwóch lekkie rany.

Między ciężko rannymi znajduje się pewien uczeń szkoły kadeckiej we Lwowie, który został strasznie poparzonym i potłuczonym.

Pewien nadporucznik, który niedawno co został ranny w czasie katastrofy kolejowej i przebył właśnie 5-miesięczną kuracyę, odniósł znowu ciężkie rany na ramionach, piersiach i plecach, tak, iż życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

W pociągu zapanowała panika nie do opisania. Wielu podróżnych dostało tak silnego wstrząśnienia nerwowego, iż nawet po przybyciu na stacyę krakowską nie mogli przyjść do siebie.

Śledztwo w sprawie katastrofy wdrożone.

Nie do wytłumaczenia poprostu jest zachowanie się kolei północnej, która nie udzielała żadnych wyjaśnień, mimo, iż szczegóły katastrofy były jej znane. Wobec silnego zaniepokojenia miasta, należało przecież natychmiast podać do wiadomości wszystkie szczegóły.

* * *

W sprawie tej katastrofy donoszą nam świadkowie następujące jeszcze szczegóły:

Pociąg pospieszny silnie był nabity pasażerami. W chwili gdy zawadził on o towarowy, odrzucił maszynę towarowego zupełnie w bok, przyczem kocioł w tej maszynie pękł, skutkiem czego nastąpiła śmierć maszynisty i ciężkie pokaleczenie palacza. Maszyna pociągu pospiesznego pozostała nieuszkodzoną, za to dwa pierwsze wozy sypialne I i II klasy międzynarodowego Tow. wagonów sypialnych zostały zgruchotane przez uderzenie o pociąg towarowy. Wszyscy pasażerowie tych wozów spali; zostali oni pokaleczeni lub poparzeni parą; nadporucznik i kadet mają prawie ugotowane twarze. Nadto jeden z wozów zajął się, zwiększając jeszcze rozmiary katastrofy.

Ilość ofiar nie da się jeszcze dokładnie oznaczyć; rannych zawieziono do Przerowa, a ztamtąd do Wiednia.

Podnieść należy, iż w pociągu pospiesznym nie było żadnego ambulansu ratunkowego, ani też lekarza. Ranni pozostali tedy bez pierwszej pomocy.

Pociąg osobowy, który z Wiednia przybył do Pohl o wpół do 4 rano, zabrał pasażerów z pociągu pospiesznego i odwiózł do Bogumina.

Przyczyną katastrofy jest — jak twierdzą kolejarze — przeciążenie pracą!

Kolej północna ponosi — jak słychać — wskutek katastrofy stratę około 200 000 koron.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 kwietnia. 1791. Urodził się Morse, wynalazca telegrafu. — 1849. Powstańcy węgierscy zadają klęskę Austryakom.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład p. Adama Siedleckiego: „Duchowe pielgrzymstwo Słowackiego“.

Dziś w teatrze: „Nawojka“, komedya na tle stosunków krakowskich w XV. w. w 3 akt. St. Rossowskiego (nowość).

Niedziela: „Nawojka“.

Poniedziałek: „One“ (Wiennerinnen), komedya w 3 aktach Herm. Bahra (na dochód Tow. Dobroczynności).

Towarzysze i Towarzyszki! Szykujcie się do uroczystości I Maja!

Pałac sztuki w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Tyle już głupstw powiedziano u nas bezkarnie o nowym gmachu krakowskiego „Towarzystwa sztuk pię-

knych“, że jedno więcej nie zrobi chyba żadnej różnicy. Więc chociaż równie jak moi liczni preopinanci nic a nic nie znam się na sztuce i o tyle tylko nią się zajmuję, o ile daje mi to okazyę do niezabronionego żadną ustawą wyrywania się o niej z zdaniami „Filipa z konopi“, — z uwagi jednak, że takich jak ja jest legion i że nie mogąc w inny, mamy prawo w ten przynajmniej sposób się zaznaczać, proszę o zamieszczenie następujących kilku spostrzeżeń o inkryminowanej budowli.

Nowy Pałac sztuki jest budą bez sensu i wartości w jakimkolwiek kierunku, która nietylko szpeci Kraków ale i ujmę mu przynosi Za mały (bo kamienice Szczepańskiego placu są od niego większe), za wielki (bo uszczuplił targ jarzyn, ryb i garnków), jest wadliwie zbudowany, bo całą jednę ścianę zajmują drzwi, a na całej drugiej brak zupełnie okien; jest przeładowany rzeźbami, których mieści sam jeden dwa, trzy może cztery razy tyle niż jakikolwiek inny budynek w Krakowie, — jest nieprzyzwoity, bo przedstawia we fryzie kilkadziesiąt nagich postaci, obcesowo przypominających goliznę polskiego artysty, — jest antinarodowy, bo równie dobrze mógłby stać w Berlinie lub Wiedniu jak w Krakowie — jest antispołeczny, bo głowa na froncie zadziera nos ponad przechodzących mimo członków rady miejskiej, zamiast skłaniać się ku nim uprzejmie; — jest antireligijny, ponieważ tęż głowę otaczają promienie przysługujące wyłącznie wizerunkom świętych pańskich; jest rewolucyjny, ponieważ propaguje nieuznane jeszcze w Krakowie nowości; jest brzydki, ponieważ nie przypomina nieodżałowanych schodów koło starego teatru ani ś. pamięci szpitala św. Ducha — jest bezstylowy, bo niepodobny ani do Rondla koło Bramy Floryańskiej, ani do pałacu pod „Baranami“, ani nawet do kamienicy p. Doboszyńskiego na ul. św. Anny lub szkół barakowych miejskich. Jako taki zatem powinien być bezzwłoki zburzony lub przerobiony gruntownie. W tym drugim wypadku rzeźby mają być przeniesione do wnętrza gmachu, co nietylko wzbogaci wystawę ale i zapobiegnie błędnemu mniemaniu, jakoby znakomitym artystom nieżyjącym należały się pomniki w mieście, które liczy tylu żywych pretendentów do pomnika. Niemoralny fryz, z pominięciem połowicznej drogi zastosowania listków figowych, ma być skasowany, ściany zaopatrzone w symetryczne szeregi okien, ornamenty secesyonistyczno-modernistyczne zastąpione niewaryackiemi, t. j. takiemi, do jakich mieszkaniec Krakowa przyzwyczaił się, patrząc na gipsowe ozdoby facyatek naszych kamienic w odlewach firm Tombiński, Kulesza itp. Zaś głowa na froncie gmachu pozostać może tylko pod warunkiem umieszczenia pod nią wstęgi z wyraźnym napisem: „Gloria in excelsis Deo!“, co nada jej odpowiedniejszy naszej kulturze charakter. Notabene plany przeróbek uzyskać mają aprobatę specyalnego *ad hoc* komitetu estetyków z pp. Konopińskiego, Trepki, Prokesza, delegatów zakonu jezuitów i K. Bartoszewicza, który swoim rozstrzygającym najzawilsze kwestye humorem nada uchwałom piętno niewzruszonej powagi i rzeczoznawstwa.

Słowa te przesyłam z prośbą o zamieszczenie ich, nim urzędowe otwarcie gmachu zwróci nań oczy ogółu, bo wówczas mogłoby się wśród nieprzygotowanych przyjąć szerzące się już dzisiaj mniemanie, że nowa siedziba „Tow. sztuk pięknych“ jest pełnem wytworności i smaku dziełem sztuki budowniczej, którego nietylko wstydzić się bynajmniej nie potrzebujemy, lecz które nadto dodając opasującej brudy i ciasnotę śródmieścia zielonej kolii plant jednę więcej nienajpośledniejszej wartości architektoniczną ozdobę, wprowadza zarazem przez swój nowoczesny charakter nieco świeżego powietrza Europy w ciasnotę naszych zaściankowych pojęć o pięknie. *X. Y.* (stały czytelnik „Dyabła“ i „N. Reformy“).

Dowcipny prokurator. Przeciwko tow. Arturowi Hausnerowi wytoczyła prokuratorya państwa w Rzeszowie dochodzenie o zbrodnię zaburzenia porządku publicznego (§ 65 ust. b u. k.), o podburzanie przeciwko władzom i klasom społecznym (§§ 300 i 302 u. k.) i kolportaż zakazanych i skonfiskowanych druków (§ 24 ust. pras.). Podstawą tego oskarżenia była wygłoszona podczas ostatnich wyborów mowa kandydacka w Nisku, w której tow. Hausner wzywał zgromadzonych włościan, ażeby dopóty nie płacili podatków dodatkowych, aż rada powiatowa zbuduje szkołę. Prócz tego rozdał tow. Hausner między włościan rozprawkę „Lud a sejm“, pomieszczoną w „Latarni“, która wyszła po konfiskacie, jako interpelacya poselska tow. Daszyńskiego.

Skoro atoli przyszło do wniesienia aktu oskarżenia, to p. prokurator rzeszowski, wiedząc, że zbrodnia z § 65 u. k. i występki z §§ 300 i 302 u. k. należą do orzecznictwa trybunałów przysięgłych, oskarżył wprawdzie tow. Hausnera o to, że namawiał lud do niepłacenia podatków, jednakowoż nazwał to „przestępstwo“ pobudzaniem do karygodnych czynów, t. j. występkiem z § 303 u. k., nie należącym do kompetencyi sądów przysięgłych!

Przeciwko temu aktowi oskarżenia z dnia 21 lutego 1901, wniósł obrońca tow. Hausnera dr Leser sprzeciw do sądu wyższego i wykazał, że prokuratorowi chodziło o to, żeby pozbawić podsądnego kompetencyi sądu przysięgłych. Płacenie podatków jest wprawdzie obowiązkiem obywatelskim, jednakowoż niepłacenie podatków nie jest samo przez się zakazaną, karygodną czynnością, lecz pociąga za sobą co najwyżej kłopoty egzekucyi politycznej (o ile się nie jest rajcą miejskim we Lwowie).

Sąd krajowy wyższy przychylił się do tego zapatrywania i nietylko zniósł akt oskarżenia dowcipnego prokuratora, lecz zarazem umorzył całe śledztwo przeciw tow. Hausnerowi.

Gmina krakowska wobec robotników. Zwracamy uwagę magistratu krakowskiego na następujące »nadużycie: Jak wiadomo, zatrudnia gmina krakowska dziennie 200 do 300 robotników. Część z nich jest zajętą w ekonomacie, część w urzędzie budownictwa, a część przy straży pożarnej Podczas gdy ekonomat zatrudnia robotników bezpośrednio i wypłaca im po 65 ct. dziennie, to przy budownictwie i przy straży pożarnej otrzymują robotnicy tylko 50 ct., jakkolwiek w budżecie miejskim figuruje ich płaca dzienna w wysokości 65 ct.

Rzecz wyjaśnia się tem, że pewien przedsiębiorca, nazwiskiem Perkowski, zawarł układ z zarządem budownictwa i straży pożarnej, na mocy którego dostarcza codziennie robotników i pobiera za to od każdego po 15 ct. dziennie. Dziennie więc chowa p. Perkowski, niewiadomo dlaczego, do kieszeni **30 złr.**, które wycisnął od biednych robotników.

Zwracamy uwagę władz miejskich na to nadużycie. Jesteśmy przekonani, że p. Perkowski ma różnych cichych wspólników, z którymi dzieli się łupem. Magistrat powinien wytropić tych cichych wspólników i usunąć te praktyki.

Z Towarzystwa samopomocy lekarzy. Dla członków Towarzystwa samopomocy lekarzy udziela właściciel zakładu wodoleczniczego w Bystrej obok Bielska, dr. Ludwik Jeheles, w miesiącach: maj, czerwiec i wrzesień 35%; zaś w lipcu i sierpniu 25% zniżki od cen pensyonatowych, prosząc równocześnie Wydział Towarzystwa o podanie tego do wiadomości kolegów-członków.

P. Armand Dutertre (Bolesław Pluciński), artysta paryskiego Odeonu, którego deklamacya w teatrze miejskim okazała, że jest pierwszorzędnym artystą dramatycznym, wygłosi dziś (w sobotę) o godzinie 3 popołudniu w amfiteatrze Nowodworskim, przy ulicy św. Anny, szereg utworów Corneilla, La Fontaine'a, Moliera, Musseta, Wiktora Hugo, Coppéego i Rostanda. Prelekcya przeznaczona jest dla uczącej się młodzieży. Wskutek tego oznaczono bardzo przystępną cenę wstępu: 25 ct. Bilety nabywać można u portyera w „Collegium Nowum“, od godziny 2 przy wstępie na salę. Część dochodu przeznaczona na pomoc koleżeńską.

Z teatru komunikują nam: Odbyła się dzisiaj generalna próba z 3-aktowej komedyi St. Rossowskiego „Nawojka“, osnutej na tle życia krakowskiego w wieku XIV. Główne role wykonają panie: Wojnowska, Morska, Przybyłko, Wójcicka, Jeremi i Sokolicz; panowie: Kamiński, Przybyłowicz, Zelwerowicz, Stępowski, Walewski, Jednowski, Wójcicki, Puchalski, Senowski, Sarnowski i inni.

Operetka niemiecka odegra w sobotę „Die dritte Escadron“, farsę Buchbindera, graną w teatrze Raimunda w Wiedniu.

W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia; popołudniu o godz. 4 po zniżonych do połowy cenach danem będzie „Die dritte Escadron“, wieczorem zaś o 8 wieczorem „Boccaccio“, znana operetka Suppego.

Lwowskie Zjednoczenie postępowej młodzieży zostało w lutym z. r. rozwiązane przez namiestnictwo. Wydział Zjednoczenia wniósł przeciwko temu rozwiązaniu rekurs do ministerstwa. W tych dniach nadszedł reskrypt ministerstwa, odrzucający rekurs i zatwierdzający rozwiązanie.

Gospodarka policyi nowosądeckiej. Z Nowego Sącza donoszą: W poniedziałek

22 bm. rano stała na mieście grupka ludzi, omawiając żywo tajemniczą śmierć zaszłą w aresztach policyjnych, o której wczoraj donieśliśmy. Jeden ze stojących wyraził się w czasie rozmowy, iż „magistrat stojący w rynku jest szubienicą“. Słowa te posłyszał policyant i aresztował owego robotnika; gdy ten jednak żądał podania przyczyny aresztowania, policyant przywołał kilku kolegów na pomoc i ci pochwycili robotnika, który wskutek silnego pchnięcia upadł na ziemię, a bijąc i kopiąc go w niemiłosierny sposób, zawlekli go do aresztów policyjnych.

Zajście to wywołało niesłychane wzburzenie w całem mieście. Władze przełożone powinny natychmiast przeciw policyantom wdrożyć jak najsurowsze śledztwo!

Dola robotnika. Z Przemyśla donoszą nam: We wtorek popołudniu zmarł nagle wskutek wybuchu krwi robotnik kamieniarski Józef Wach. Zmarły był wdowcem i pozostawił bez najmniejszego zaopatrzenia kilkoro drobnych dziatek, które dziś już giną prawie z głodu.

Gdzie Breiter szuka poparcia? Widocznie kiepsko wiedzie się Breiterowi na lwowskim gruncie, skoro szuka już rozpaczliwie poparcia i reklamy u moskalofilów.

„Hałyczanin“, organ moskalofilów galicyjskich, zamieszcza w ostatnim swym (80) numerze z dnia 25 bm. notatkę pt. „Rozdwojenie w lwowskiej partyi socyalno-demokratycznej“, w której bandę kuczynierów breiterowskich przedstawia jako „odłam partyi socyalistycznej“ i usiłuje wykazać, iż Breiter wraz ze swymi rynsztokowymi świstkami, jak „Monitor“ i „Prawda“ zyskuje „coraz szersze poparcie“, oczerniając przytem w zręczny a nikczemny, prawdziwie breiterowski sposób partyę socyalno-demokratyczną o „różne sprawki“, które breiterowscy bandyci rzekomo mają wywlekać „na świat boży“. Pomijamy fakt, iż notatka ta jest od początku do końca zbiorem samych fałszów i kłamstw, ani bowiem żaden rozsądny człowiek nie uważa wcale Breitera i jego sfory za socyalistów, ani też nie mogą oni i nie byli w stanie nic na świat wykazać; dwa procesy, przeprowadzone niedawno we Lwowie przez naszych towarzyszy przeciw kuczynierom breiterowskim, wykazały aż nadto jasno, iż ludzie ci, wzorem swego szefa, posługują się najnikczemniejszymi oszczerstwami, które następnie z miną przychwyconego za kołnierz zbrodniarza, musieli odwoływać. Należy tylko podnieść fakt, iż Breiter szuka już ratunku u moskalofilów, uciekając się do nich po reklamę i poparcie.

Breiter popierany przez „Hałyczanina“, co za dobrana kompania!...

Bresci zwaryował. Paryski dziennik „Rappel“ donosi z Rzymu, że anarchista Bresci, który zamordował króla Humberta, zwaryował w więzieniu z tej przyczyny, że go głodzono.

Pod kołami pociągu zginął onegdaj w Martynowie włościanin Mikołaj Korościel z Janczyna, który mimo, iż rampa kolejowa była zamknięta, chciał przejechać z wozem przez szyny. Prócz Korościela zginął także jeden z jego koni. Drugi włościanin, jadący również wozem, zdołał jeszcze w czas uniknąć grożącego mu niebezpieczeństwa.

Proces o obrazę majestatu. Z Monachium donoszą: Znany tutejszy literat Oskar Panizza, który swojego czasu został skazany na rok więzienia za obrazę religii, popełnioną w głośnym dramacie „Liebesconzil“ i innych pismach, został znów obecnie oskarżony o obrazę cesarza Wilhelma II. Ponieważ jednak osiadł w Paryżu, został przeciwko niemu wydany list gończy. Aby uratować swój majątek zagrożony konfiskatą, Panizza wrócił do Niemiec i sam zgłosił się do sądu. Wkrótce odbędzie się jego rozprawa przed sądem przysięgłych w Monachium.

Bunt w wojsku angielskiem. Jak donoszą dzienniki angielskie, 5 batalion strzelców munsterskich, stojący garnizonem w forcie Carlyle w pobliżu portowego miasta Cork (w Irlandyi), zbuntował się. Bliższe powody dotąd nieznane. Wiadomo tylko tyle, iż żołnierze odmówili pozostawania w swych barakach. Cały batalion został rozbrojony.

Eksplozya w fabryce prochu. Z Frankfurtu nad Menem donoszą: W pobliskiej miejscowości Griesshain, w fabryce chemicznej, wyrabiającej także proch bezdymny, pękł kocioł. Według jednych wiadomości zginęło 50 osób, a 140 jest ciężko rannych, inni zaś oceniają liczbę zabitych na 200. Cała wieś stoi w płomieniach. Do wieczora nie zdołano pożaru ugasić. Płomienie objęły także sąsiednią wieś Schwanhain. Pułk wojska otacza miejsce katastrofy.

I-szy Maja. Odznaki majowe oraz bilety wstępu na zabawę ogrodową w Parku krakowskim w dniu 1 Maja, nabywać można w administracyi „Naprzodu“ ul. Bracka l. 15 i w Związku stowarzyszeń robotniczych Floryańska l. 49.

Proces prasowy. Wojskowość wytoczyła proces redaktorowi „Kuryera lwowskiego“ Rewakowiczowi i tow. dr. Markowi, jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“, oraz jeszcze sześciu osobom. Postępowanie karne wytoczono przeciw tow. drowi Markowi z powodu, że „Naprzód“ przedrukował notatkę z „Kuryera lwowskiego“, omawiającą postępowanie wojskowości w Samborze. Proces odbyć się ma we Lwowie w najbliższej kadencyi sądów przysięgłych.

P. Rewakowicza bronić będzie adwokat dr Lilien, tow. dra Marka adwokat dr Leser.

Pomnik Kornela Ujejskiego we Lwowie stanie już wkrótce na skwerze przy ul. Akademickiej. Artysta-rzeźbiarz Antoni Popiel wykończył już biust w glinie i w najbliższym czasie zbierze się komitet celem oceny tego dzieła. Odsłonięcie pomnika nastąpi prawdopodobnie z końcem września br.

Fałszywe banknoty 10-reńskowe kursują we Lwowie. W tych dniach oddano taki banknot w Banku hipotecznym. Różni się on tylko grubością papieru od prawdziwego, tak, że Bank banknot przyjął i dopiero przy wypłacie zakwestyonował go Bank austro-węgierski.

Cesarz Wilhelm „głośnym“ śpiewakiem. Immatrykulacya następcy tronu niemieckiego, jako słuchacza uniwersytetu w Bonn, odbyła się w środę uroczyście w obecności cesarza Wilhelma. Wieczorem urządziły tutejsze „burszenszafty“ olbrzymi komers, w którym wzięli udział także cesarz i następca tronu. Wilhelm II wypowiedział długą mowę, której kulminacyjnym punktem był zwrot, że Niemcy nikogo się nie boją, oprócz Boga.

Gdy śpiewano „Gaudeamus igitur“ cesarz również śpiewał i to głosem tak donośnym, ażeby udział jego w śpiewie wszyscy zauważyli.

Podczas pobytu cesarza w Bonn aresztowano tam całą masę zagranicznych robotników bez żadnego powodu. Zostaną oni wypuszczeni na wolność dopiero po odjeździe cesarza.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem.

Między wniesionemi interpelacyami i wnioskami znajduje się interpelacya tow. posła Daszyńskiego w sprawie ostatnich konfiskat „Naprzodu“.

Przeciw maltretowaniu żołnierzy.

Poseł Klofacz przedkłada wniosek nagły w sprawie znęcania się oficerów nad żołnierzami, z okazyi samobójstwa szeregowca Žilaka w Pradze.

Wniosek domaga się utworzenia osobnej komisyi z 38 członków, do którejby odesłano wszystkie interpelacye w sprawie maltretowania żołnierzy; z tych interpelacyj ma komisya w jak najkrótszym czasie zdać sprawę parlamentowi.

Izba przystąpiła natychmiast do obrad nad nagłością tego wniosku.

Pierwszy przemawia jako wnioskodawca pos. Klofacz. Mówi naprzód po czesku, później po niemiecku. W mowie swej atakuje gwałtownie oficerów za ich znęcanie się nad żołnierzami. Omawia dalej stosunki narodowościowe w armii, podnosi trudności, na jakie narażeni są żołnierze przy uczeniu się języka niemieckiego. Krytykuje w dalszym ciągu odpowiedź ministra obr. kraj. Welsersheimba na interpelacyę w sprawie samobójstwa Žilaka. Gdyby minister wcześniej zajął był się sprawą, nie byłoby przyszło do takiego nieszczęścia.

Młodoczech dr. Herold w dłuższej przemowie występuje za wnioskiem Klofacza. Mówca piętnuje ostro traktowanie żołnierzów przez oficerów. Nie powinno się zapominać, iż na podstawie nowej ustawy wojskowej jest wojsko armią ludową.

Żołnierze nie potrzebują wychowania przy wojsku, tylko ludzkiego traktowania. Odpowiedź ministra Welsersheimba na interpelacyę w sprawie samobójstwa Žilaka, uważa mówca za niedostateczną.

Na wniosek bar. Ehrenfelsa zamknięto dyskusyę nad nagłością i wybrano

mówców generalnych; mówcą generalnym pro został wybrany tow. Daszyński, contra młodoczech Holańsky. Ponieważ Holańsky jest za wnioskiem Klofacza i tylko pozornie występuje jako mówca contra, przeto przeciw wnioskowi nikt nie będzie przemawiał.

Radykał czeski Fressl stawia wniosek, by posiedzenie przerwano z powodu nieobecności ministra Welsersheimba i rozpoczęto je dopiero wówczas, gdy minister zjawi się w Izbie.

Wniosek ten został uchwalony 97 głosami przeciw 38. Mianowicie głosowali za nim: socyalni demokraci, Polacy, Czesi, Włosi, szenererowcy i schlachta feudalna czeska.

Godzina 3 popołudniu, przerwa trwa do tej chwili.

Wiedeń, 26 kwietnia. W ciągu dzisiejszego posiedzenia zostanie wniesione przedłożenie rządowe o budowie dróg wodnych.

Katastrofa kolejowa.

(Telegram „Naprzodu").

Komunikat dyrekcyi kolei północnej.

Wiedeń, 26 kwietnia. Dyrekcya kolei północnej wydała komunikat, w którym wyjaśnia szczegóły katastrofy:

Pociąg pospieszny najechał z boku na pociąg towarowy, idący w tym samym kierunku. Przyczyną katastrofy było to, iż pociąg towarowy zawcześnie został ze stacyi puszczony.

Maszynista został zabitym, prócz tego **14 osób odniosło ciężkie i lekkie rany.**

Nadporucznik, który odniósł ciężkie uszkodzenie obu rąk, nazywa się Kaschler i służy w 16 p. obrony kraj. Nazwisko kadeta, który odniósł ciężkie oparzenia, jest Józef Łonicki.

Rannych przewieziono częścią do Przerowa, częścią zaś do szpitala w Mährisch-Weisskirchen.

Telegraf i telefon.

Zgromadzenie zakazane!

Lwów, 26 kwietnia. Zgromadzenie ludowe, zwołane tu na niedzielę celem zaprotestowania przeciwko gwałtom rosyjskiego caratu, zostało zakazane przez policyę. Jako powód zakazu podała dyrekcya policyi, że z powodu tego zgromadzenia mogłyby wyniknąć ewentualne zawikłania polityczne (!).

Klerykali przeciw sztuce.

Lwów, 26 kwietnia. Na sobotę zapowiedziała dyrekcya teatru dramat Maksa Halbego „Młodość". Radny prof. Thulie, znana kreatura klerykalna, postanowił z tego powodu wnieść na wczorajszem posiedzeniu rady interpelacyę. Prezydent dr Małachowski zwołał wobec tego na wczoraj wieczór, przed posiedzeniem rady, posiedzenie komisyi artystycznej teatralnej, która po zasięgnięciu opinii p. Adama Krechowieckiego, uchwaliła jednogłośnie, że „Młodość" Halbego stanowczo może być graną bez obrazy moralności. Thulie zrzekł się interpelacyi.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 26 kwietnia. Komisya konstytucyjna naradzała się wczoraj nad wnioskiem posła Kaisera o zniesienie § 14.

Dawid Abrahamowicz dowodził, iż zniesienie § 14 możliwem jest tylko przy zmianie regulaminu Izby (lex Falkenhayn) i ustanowieniu ostatecznych terminów dla załatwienia przedłożeń rządowych.

W tym samym duchu przemawiali hr. Starzyński, hr. Dieduszycki, Jaworski i opat Treuinfels. Za zniesieniem § 14 przemawiali pos. Bareuther, Kaiser i Funke.

Komisya wybrała subkomitet.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej tow. Pernerstorfer w znakomitej przemowie uzasadniał potrzebę zupełnego zniesienia § 14 konstytucyi.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na wieczornem posiedzeniu komisyi socyalno-politycznej oświadczył poseł Kolischer, że powierzony mu referat o skróceniu czasu pracy w górnictwie przyjmie tylko wtedy, jeżeli otrzyma pozwolenie na sformułowanie w sprawozdaniu zapatrywań, odmiennych w kilku punktach od uchwał komisyi, względnie na głosowanie w tym duchu w Izbie. Komisya pozwoliła na to.

Wiedeń, 26 kwietnia. W komisyi kolejowej toczyły się wczoraj obrady nad punktem 1 artykułu III o inwestycyach kolejowych (kolej Lwów—Sambor—Użok). Referował Stwiertnia, przemawiali Sylwester i Gizowski.

Minister kolei Wittek odpowiadał Gizówskiemu. Oświadczył, że przy budowie użyte będą siły robotnicze miejscowe. Projekt budowy już zupełnie został wypracowany i budowę można rozpocząć; żałować jednak wypada, że techniczni pracownicy jeszcze zupełnie projektu nie wypracowali, ale nastąpi to z końcem br.

Kaftan oświadcza, że Czesi tylko wtedy głosować będą za ustępem 1, jeżeli będą mieli zapewnienie, że budowa dróg wodnych jak najrychlej się rozpocznie.

Kolischer imieniem Koła polskiego przyłącza się do słów Kaftana i zgodził się głosować za tym punktem tylko pod tym warunkiem, jeżeli kraje i ciała autonomiczne nie będą wciągnięte do kosztów na drogi wodne.

Następnie jednogłośnie uchwalono ustęp, nad którym obradowano.

Wiedeń, 26 kwietnia. Rząd obiecał następujące inwestycye kolejowe dla Galicyi:

Projektowana linia Lwów-Przemyślany-Brzeżany-Podhajce dostanie pełną gwarancyę rządową na oprocentowanie 10 milionów koron kapitału kolejowego.

Dla projektu budowy kolei Tarnopol-Zbaraż i Janów-Jaworów przyjmuje rząd pierwszeństwo dla oprocentowania przed wydatkami zarządu państwowego.

Wkońcu 13,400.000 K przeznacza w inwestycyach rząd na koleje lokalne Przeworsk-Bachorz i połączenie Suchej Hory z Nowym Targiem, ewentualnie z Zakopanem i około 1 miliona koron na niedobór budowlany istniejących już kolei lokalnych w Galicyi.

Wreszcie zapewnił rząd na dalsze koleje lokalne w Galicyi, które w najbliższem pięcioleciu mają być wybudowane, kwotę 2 milionów koron, a gdyby potrzeba okazała się wyższą, to rząd wniesie osobne przedłożenie.

Wiedeń, 26 kwietnia. Komisya kolejowa przyjęła wczoraj ustawę inwenstycyjną, aż do artykułu VII włącznie, t. j. pierwszą część tej ustawy, dotyczącą mających się zbudować kolei.

Wiedeń, 26 kwietnia. Komisya rolnicza ukończyła wczoraj generalną dyskusyę nad przedłożeniem rządowem o przymusowych stowarzyszeniach rolniczych. Minister rolnictwa Giovanelli zwrócił uwagę na to, że ustawa ta jest t. zw. „Rahmengesetz", która pozwala poszczególnym sejmom przystosować ją do specyalnego charakteru każdego kraju.

Wiedeń, 26 kwietnia. Ustawa kanałowa będzie dziś wniesioną w Izbie, nie wiadomo jednak, czy na początku, czy też na końcu posiedzenia, zależnie od tego, kiedy prezydent gabinetu powróci z Budapesztu.

Sieć galicyjska nie nazywa się kanałem, ale połączeniem spławnem (schiffbare Verbindung), gdyż główną rolę odgrywają w sieci galicyjskiej rzeki. Pod względem technicznym nie stanowi to żadnej zmiany. Co do jakości połączeń, będą tak kanały, jak rzeki miały tę samą głębokość, która dozwoli na przejazd statków po 600 ton. (Statki na Dunaju mają pojemność 600, a co najwyżej 800 ton).

Spławne połączenie iść ma od kanału między Dunajem i Odrą, przez Wisłę i jej dorzecze (San), do tego punktu Dniestru, w którym zaczyna się spławność. Punkt ten nie jest jeszcze dokładnie oznaczony. W razie, gdyby poniżej tego punktu Dniestr nie miał odpowiedniego pogłębienia, musi być dokonaną kanalizacya czyli pogłębienie.

Taka stylizacya ustawy zapewnia jednolitość technicznego wykonania aż do Okopów na granicy Podola rosyjskiego.

Obłęd policyjny.

Berlin, 26 kwietnia. Parowiec „Halle", po przybyciu do Bremy, poddany został ścisłej rewizyi, skutkiem doniesienia, że wśród podróżnych na nim znajdują się anarchiści, zamierzający wykonać zamach na cesarza Wilhelma. Podobno pewien podejrzany po-

dróżny włoskiej narodowości został aresztowany.

Eksplozya w fabryce prochu.

Frankfurt n. M., 26 kwietnia. O wczorajszej eksplozyi w chemicznej fabryce „Electron“ w Griesheim (zobacz dzisiejszą kronikę — *Przyp. Red.*) donoszą następujące szczegóły:

Przyczyna eksplozyi dotąd nie wyjaśniona. Dotychczas wydobyto 15 trupów, prócz tego mnóstwo trupów znajduje się jeszcze pod gruzami. Przeszło 100 osób rannych.

Domy w całej miejscowości zostały uszkodzone częścią wskutek detonacyi, częścią wskutek pożaru. Mieszkańcy opuścili miejscowość. Komunikacya kolejowa z Frankfurtem została przerwaną, gdyż linię zarezerwowano wyłącznie dla transportu rannych. Dopiero wieczorem przywrócono komunikacyę z Frankfurtem, a około godz. 9 powrócili mieszkańcy do miasta, gdyż już nie zachodziła obawa dalszych eksplozyi.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Petersburg, 26 kwietnia. W poniedziałek po otwarciu uniwersytetu, studenci odbyli zgromadzenie, na którem przyjęto rezolucyę wzywkjącą rząd, aby odłożył egzamina aż do jesieni, by wykluczonym studentom dano przez to możność do zdawania egzaminów, gdy powrócą na uniwersytet.

Na innem zgromadzeniu studentów oświadczył rektor uniwersytetu, że minister oświaty nie zgodził się na odroczenie egzaminów i zapewnił, że nie może pójść dalej po za przyznane już ułatwienia.

W odpowiedzi na to studenci postanowili 684 głosami przeciw 649 nie brać udziału w egzaminach. Inni słuchacze przyłączyli się do tej uchwały.

Rozruchy studenckie w Preszburgu.

Preszburg, 26 kwietnia. Studenci Akademii prawa urządzili wczoraj demonstracyę. Wezwano oddział policyi, który dobył szabel i zaczął tłumy rozpędzać. Kilku studentów aresztowano. Dopiero na interwencyę dyrektora Akademii studenci rozeszli się.

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 26 kwietnia. Środkowym punktem onegdajszego trzęsienia ziemi była okolica Palombara-Sabina w prowincyi rzymskiej. Mnóstwo domów zostało uszkodzonych tak silnie, iż nie można w nich już mieszkać. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Strejk tramwajowy.

Madryt, 26 kwietnia. Tutejszy personal towarzystwa tramwajowego zastrejkował. Ruch tramwajowy zupełnie ustał. Remizy i biura towarzystwa są przez policyę strzeżone.

Precz z jezuitami!

Lisbona, 26 kwietnia. W Ponta Delgada urządzono wrogą manifestacyę jezuitom, przybyłym tu z Angry (wyspy Azorskie), skąd uciekli przed ludnością.

W Oporto pozawieszano na drutach telefonicznych lalki, przedstawiające jezuitów i innych mnichów.

Cło na węgiel.

Londyn, 26 kwietnia. Górnicy z całego królestwa W. Brytanii odbyli kongres, na którym uchwalili rezolucyę, domagającą się cofnięcia z parlamentu przedłożenia o cle wywozowem na węgiel. Także reprezentacya właścicieli kopalń domaga się tegoż od ministra skarbu. Minister jednak oświadczył stanowczo, iż przedłożenia wycofać nie może. Natomiast wezwał właścicieli kopalń, aby wybrali komitet, któryby przedstawił propozycyę, aby zawarte już kontrakty mogły być bez strat dotrzymane.

Zmiany rozkładu jazdy na kolei północnej.

Z dniem 1 maja 1901 r. następują na liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda zmiany rozkładu jazdy z których ważniejsze wymieniamy:

Pomiędzy Wiedniem a Boguminem zaprowadzone zostają na próbę oprócz dotychczasowych nocnych pociągów pospiesznych, nowy pociąg 3 A (odjazd z Wiednia o godz. 9 30 w nocy) i nowy pociąg 4 A (przyjazd do Wiednia o godzinie 7 rano) i nowe bardzo szybko kursujące pociągi pospieszne Nr. 3 i 4, które mieć będą z Wiednia do Bogumina i napowrót tylko wagony I II klasy, a od Bogumina do Krakowa i napowrót wagony I, II i III klasy.

Pociąg pospieszny Nr. 3 A odjazd z Wiednia o godz. 9 30 w nocy, zatrzymywać się będzie na tych samych stacyach jak dotychczas, przewozić podróżnych w I, II i III klasie, przyjeżdżać do Bogumina o godz. 2·57 w nocy i otrzyma dalszy ciąg do Krakowa pociągiem pospiesznym Nr. 3 (przyjazd do Krakowa o godzinie 6·16 rano) i nowym pociągiem osobowym Nr. 33 (przyjazd do Krakowa o godz. 7·38 rano).

Nowy przyspieszony pociąg pospieszny Nr. 3 odejdzie z Wiednia o godz. 10·30 w nocy, w Boguminie zabierze podróżnych I, II i III klasy pociągu pospiesznego Nr. 3 A, odejdzie z Bogumina o godz. 3 22 rano z wagonami I, II III klasy do Krakowa, zatrzymywać się będzie na tych samych stacyach jak dotychczas i przybędzie do Krakowa o godz. 5·16 rano.

Nowy przyspieszony pociąg pospiesny Nr. 4, odjazd z Krakowa jak dotyczas o godz. 10 w nocy, zatrzymywać się będzie w drodze do Bogumina na tych samych stacyach jak dotychczas, w Boguminie pozostawi wagony osobowe I, II i III klasy przeznaczone dla następującego pociągu pospiesznego Nr. 4 A do Wiednia, odejdzie z Bogumina do Wiednia o godz. 1 minut 13 w nocy i przybędzie do Wiednia już o godz 6·10 (zamiast o 6·40 rano)

Pociąg pospieszny Nr 4 A odchodzi z Bogumina, zamiast o godzinie 1, dopiero o godz. 3 w nocy, uskuteczni połączenia do pociągu pospiesznego Nr 4 i do nowego pociągu osobowego Nr 34 z Krakowa, przewozić będzie podróżnych I, II i III klasy, zatrzymywać się będzie na tych samych, jak dotychczas stacyach, zatrzyma wszystkie dotychczasowe połączenia i przybędzie do Wiednia zamiast o godzinie 6, dopiero o godz. 7 rano.

Pociąg pospieszny Nr 5, odjazd z Wiednia o godz. 8 rano do Krakowa.

Pociąg osobowy Nr 32, odjazd z Krakowa do Lundenburga o godz. 9 20 przedpołudniem.

Pociąg osobowy Nr 33 kursować będzie zamiast od Oświęcimia, już od Bogumina, odejdzie z Bogumina o godz. 3·40 rano, zatrzymywać się będzie na wszystkich stacyach i przystankach i przybędzie do Krakowa o godz. 7·38 rano.

Pociąg osobowy Nr 34 odjazd z Krakowa o godzinie 6·40 wieczór, kursować będzie z Oświęcimia dalej do Bogumina i przybędzie do Bogumina o godz. 10·50 w nocy.

Od 1 maja do końca września kursować będą pociągi osobowe Nr 43, odjazd z Trzebini o godz. 11·05 w nocy, przyjazd do Krakowa o godz. 12·01 w nocy i Nr 44, odjazd z Krakowa o godz. 3 10 popołudniu, przyjazd do Trzebini o godz. 4·14 popołudniu.

Pociąg osobowy Nr. 1303 odejdzie z Dziedzic do Żywca zamiast o godzinie 4·30, dopiero o godzinie 5·15 rano, z połączeniem do pociągu pospiesznego Nr. 3 z Wiednia i do pociągu Nr. 33 z Bohumina.

Nowy pociąg osobowy Nr. 1313, odjazd z Dziedzic do Bielska o godz. 9·26 w nocy, zaprowadzony zostaje na próbę i uskuteczni pociągiem osobowym Nr. 34 odchodzącym z Krakowa o godz. 6 40 wieczór, przyjazd do Bielska o godz. 9·46 w nocy, a do Żywca o godz. 11·15 w nocy.

Pociąg osobowy Nr. 1306 odejdzie z Bielska do Dziedzic zamiast o godz. 3·44 już o godz. 3·35 popoł.

W celu ustanowienia nowego rannego połączenia z Bielska do Krakowa, względnie Podwołoczysk, Wieliczki, Zakopanego i Kocmyrzowa, do Granicy, Warszawy, Mysłowic i Wrocławia, zaprowadzony zostaje na próbę nowy pociąg osokowy Nr. 1314, odjazd z Bielska o godz. 4·05 rano, przyjazd do Dziedzic o godzinie 4 23 rano.

Mięszany pociąg Nr. 1633 odejdzie z Krakowa do Podgórza-Bonarki zamiast o godz 8·55, już o godz. 8·28 rano.

Pociąg osobowy Nr. 2318 odejdzie z Kalwaryi do Bielska zamiast o godz. 11·10, dopiero o godz. 12 20 przed południem i ustanowi także połączenie z Zakopanego.

Pociąg osobowy Nr. 2319, odjazd z Bielska do Kalwaryi o godz. 7·30, uskuteczni także połączenie do pociągu osobowego Nr. 1113 kolei państw. do Krakowa.

Bliższe szczegóły zawarte są na plakatach rozkładu jazdy kolei północnej ważnych od 1 maja 1901 r.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Baczność Polacy w Wiedniu! We środę 1 maja o godzinie 9 przed południem odbędzie się w kawiarni „Urania“, II. Taborstrasse 25 **polskie Zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: 1. Maja i jego polityczne i ekonomiczne znaczenie. Robotnicy Polacy! Popołudniu zejście w praterze w Restauracyi zum braunen Hirschen, obok Schwajcerhauzu.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404)